

URSZULA JARECKA

# ŚWIAT NA KRAWĘDZI...

WSPÓŁCZESNE WOJNY W DYSKURSIE MEDIALNYM

*Bomba atomowa mnie uszczęśliwia. [...] Potrzebujemy czegoś, co nas wszystkich zjednoczy<sup>1</sup>.*

## URSZULA JARECKA

Doktor hab., profesor nadzw. Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Socjolog kultury, prowadzi badania w dziedzinie mediów. Kieruje polską częścią projektu „E-Story. Media and History – From Cinema to the Web. Studying, representing and teaching European history in the digital era”. Autorka m.in. publikacji: *Nikczemny wojownik na słusznej wojnie. Wybrane aspekty obrazu wojny w mediach wizualnych* (2009), *Propaganda wizualna słusznej wojny. Media wizualne XX wieku wobec konfliktów zbrojnych* (2008), *Groza wojny jako atrakcja w doświadczeniu turystycznym*, „Kultura Współczesna” 3/2010, *Wounded memory. Rhetorical strategy used in public discourse on the Katyń massacre*, [w:] *The long aftermath. Cultural legacies of Europe at war, 1936–2016* (2016).

Powyższy cytat znakomicie podkreśla obawy, niepokoje, lęki i obsesje, jakimi karmiła się propaganda zimnowojenna z obu stron żelaznej kurtyny. Po 1989 roku takie obawy raz po raz budzą się w związku z różnymi konfliktami politycznymi. Gry wojenne między mocarstwami zostały zastąpione grami pozorów i wzajemnym „straszeniem się” dramatycznymi rozwiązaniami (jak ataki biologiczne czy atomowe), a walki toczą się poza terytoriami głównych graczy, np. w Iraku, Afganistanie czy Syrii. Analizując powyższą uwagę Marshalla McLuhana, warto zastanowić się, co to znaczy, że bomba może być czynnikiem jednoczącym „nas wszystkich”. Jaka grupa jest tu podmiotem? Wydaje się, iż adresatem jest tu społeczeństwo zachodnie, nękane obecnie różnymi plagami i zagrożeniami o charakterze wojennym.

Militarne i polityczne aspekty wojen zazwyczaj budziły zainteresowanie historyków, socjologów polityki i polemologów. W przypadku współczesnych wojen wymiar kulturowy wydaje się mieć wręcz kluczowe znaczenie, przede wszystkim w odniesieniu do wartości istotnych dla danych społeczeństw<sup>2</sup>,

<sup>1</sup> Wypowiedź Marshalla McLuhana przywołana w 1982 roku w oświadczeniu Instytutu Marshalla McLuhana w Toronto, cyt. za: R. May, *Błaganie o mit*, tłum. B. Moderska, T. Zysk, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 1997, s. 264.

<sup>2</sup> Por. S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt światowego ładu*, tłum. H. Jankowska, Wydawnictwo „Muza”, Warszawa 2007; H. Schreiber, *Świadomość międzykulturowa. Od militaryzacji antropologii do antropologizacji wojska*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013.

ujawniających się w trakcie wojen i w czasach pokoju. Jednakże sens ostrzeżeń gubi się w nieustannym powtarzaniu, że wartości demokratyczne są zagrożone, że zagrożone są nasze granice, że świat jest „na krawędzi zagłady”<sup>3</sup>. Efekt może być taki, iż odbiorcy nie traktują tych słów poważnie, a retoryka pokoju stosowana w mediach krajów zachodnich w kontekście wojen uzasadnia podejrzliwe traktowanie głosów przeciwnych. Masowy dostęp do internetu dodatkowo pogłębia obszar niejasności, gdyż cyberprzestrzeń stanowić może zarówno przestrzeń kontroli oficjalnych mediów, jak i przestrzeń dezinformacji. Lekceważenie tego problemu jest sprawą istotną. Połączone z obojętnym przyzwoleniem zachodnich społeczeństw na toczące się od lat odległe wojny prowadzi bowiem do ich nieustannego podsycania. Celem niniejszego tekstu jest pokazanie, w jaki sposób media przyczyniają się do zniekształcania obrazu zagrożeń wojennych i cywilizacyjnych<sup>4</sup>.

#### KULTUROWY WYMIAR ZAGROZEŃ CYWILIZACYJNYCH JAKO TŁO NARRACJI WOJENNYCH W MEDIACH

Wojna atomowa może stanowić zagrożenie dla istnienia cywilizacji, co jest oczywiste; nieznane są natomiast potencjalnie niszczycielskie efekty wojen toczonych współcześnie w wielu miejscach globu, łącznie z nagłaśnianą „wojną z terroryzmem”. Omawiając te problemy, warto przypomnieć, iż cywilizacja zachodnia nie jest jedyną, jakie rozwijają się współcześnie. Samuel P. Huntington opisuje wiele (co najmniej osiem) możliwych cywilizacji, a także procesy cywilizacyjne kształtujące kolejne formacje kulturowo-społeczne. W jego ujęciu cywilizacja zachodnia jest w zaniku, a inne – np. chińska czy islamska – rozwijają się bardziej dynamicznie. Konflikty między cywilizacjami prowadzą niekiedy do wojen, gdyż u ich źródeł tkwią odmienne wartości, religie, obyczaje i kultura<sup>5</sup>. Co ciekawe, strefy pokoju w interpretacji Global Peace Index z 2015 roku pokrywają się z granicami cywilizacji zachodniej (wysoki i bardzo wysoki wskaźnik stanu pokoju); natomiast najniższy i niski wskaźnik pokoju (czyli najwyższe i wysokie zagrożenie wojną) występują na obszarze wskazanym przez Huntingtona jako cywilizacja prawosławna, islamska, afrykańska i chińska<sup>6</sup>.

3 Najnowsza tego rodzaju akcja medialna dotyczy gróźb ze strony Korei Północnej wymierzonych w Stany Zjednoczone, pojawia się także groźba nuklearnej zagłady: <http://fingfx.thomsonreuters.com/gfx/rngs/NORTHKOREA-MISSILES/010031V7472> (30 czerwca 2017); *Korea Północna grozi atakiem nuklearnym na USA*, 11 kwietnia 2017, <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/korea-polnocna-grozi-atakiem-nuklearnym-na-usa/jcqflct> (30 czerwca 2017). Na temat zagrożeń nuklearnych pisano w ostatnim siedemdziesięcioleciu wielokrotnie – warto przywołać teksty zgrupowane w części IV pracy zbiorowej *Odstraszanie nuklearne*, red. T. Żuradzki, T. Kuniński, [w:] *Etyka wojny. Antologia tekstów*, tłum. różni, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 239–296.

4 W celu zilustrowania problemów omawianych w tekście korzystam z materiałów medialnych, zarówno tekstowych (artykuły prasowe w tradycyjnej i internetowej wersji), jak i wizualnych (fotografie i reklamy) oraz audiowizualnych (filmy fabularne, dokumentalne, seriale telewizyjne, klipy reklamowe itd.), gromadzonych w archiwum własnym od 1999 roku (od momentu zaangażowania sił NATO w wojnę w Kosowie). Pisząc o wojennych narracjach medialnych, odnoszę się do typowych trendów obserwowanych w wielu przekazach medialnych i powołuję na wybrane obrazy ze świata filmu, serialu, dziennikarstwa tradycyjnego, internetowego itd.

5 S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji...*, dz. cyt., s. 59. Ujęcie Huntingtona, w którym religia jest podstawowym czynnikiem różnicującym cywilizacje, uznaje się za zbyt ogólne, kontrowersyjne i nieprecyzyjne.

6 Badaniem występowania konfliktów zajmują się różne ośrodki akademickie, spośród których najbardziej aktywne i uznane są Sztokholmski Międzynarodowy Instytut Badań nad Pokojem (<http://www.sipri.org>) i Instytut Badań nad Konfliktami Międzynarodowymi w Heidelbergu (<http://hiik.de>).

W wymiarze kulturowym wojna powoduje utratę dziedzictwa, o czym świadczą choćby przykłady zamieszek w czasie arabskiej wiosny i kradzieży zbiorów Muzeum Egipskiego w Kairze czy notorycznie powracające informacje o bombardowaniu bądź celowym niszczeniu bezcennych antycznych budowli w Iraku. Wojna wstrzymuje swobodny rozwój kultury, gdy na danym terytorium toczą się walki, cała infrastruktura nie działa bowiem jak należy. Czy jednak w narracjach medialnych odpowiednio traktuje się zagrożenia dla ludności cywilnej i ich świata, gdy zamiast o wojnie mówi się o nieustannych walkach i bombardowaniach, tak jak w przypadku Aleppo w 2016 roku? Eufemistyczne określenia nie złagodzą cierpień mieszkańców i ich niewiarygodnie trudnej codzienności wśród ruin (co ilustrują kadry z miniatury dokumentalnej *Życie w ruinach Aleppo*)<sup>7</sup>. Portal Onet.pl reklamuje film jako „niesamowite ujęcia z Aleppo”, jednakże nie sposób uwierzyć, że życie wraca do normy w mieście, w którym trudno znaleźć nieuszkodzony przez bombardowanie budynek, w mieście, w którym nie ma prądu i wody. Sensacyjny ton osłabia grozę zniszczeń wojennych.

Współczesne określenia „wojna pełzająca”, „wojna hybrydowa”<sup>8</sup> czy eufemistycznie nazywane „misje pokojowe” określają zmiany charakteru konfliktów zbrojnych i wojen. W przypadku wojen historycznych, skończonych i zamkniętych, łatwiej omawia się ich cechy niż w przypadku tych niedawno zakończonych bądź takich, które jeszcze trwają. W tym też tkwi jeden z głównych problemów związanych z omawianiem współczesnych wojen. Nie można być do końca pewnym interpretacji wydarzeń, gdyż nie wszystkie fakty są znane i nie wszystkie konteksty zostały ujawnione. Natomiast próba interpretacji medialnego oblicza wojen wypukła różne wątki w dyskursie publicznym; jednakże nie wszystkie z nich da się łatwo zwizualizować, ponieważ wymagają pogłębionej analizy, a taka nie jest domeną mediów masowych.

Spośród wielu ważnych motywów związanych z kulturowym znaczeniem wojen warto wspomnieć problem migracji wewnętrznych i zagranicznych. W 2015 roku we wszystkich mediach nagłośniony został masowy napływ do Europy uchodźców z Syrii i innych krajów ogarniętych wojną domową<sup>9</sup>. Tymczasem nie jest to problem nowy, od wielu lat dotyczy bowiem ludności terenów walk domowych i konfliktów zbrojnych w krajach afrykańskich, azjatyckich i innych. W 2014 roku, według szacunków Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań

7 Nieznane są dane dotyczące realizacji, miniatura trwa 2 minuty 47 sekund: *Życie w ruinach Aleppo*, 31 stycznia 2017, <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/zycie-w-ruinach-aleppo/jy1wb13> (30 czerwca 2017).

8 Charakterystyka wojen nowego typu: *Hybrid war – does it even exist?*, <http://www.nato.int/docu/review/2015/also-in-2015/hybrid-modern-future-warfare-russia-ukraine/EN/index.htm> (30 czerwca 2017), a także A. Korniejenko, *Pełzająca wojna. Quo Vadis, Ukraino?*, Wydawnictwo M, Kraków 2014.

9 Na początku 2016 roku kraje europejskie zmagaly się z różnymi problemami związanymi z wymykającym się spod kontroli zjawiskiem migracji z krajów arabskich. Doniesienia o przemocy seksualnej, której dopuścili się uchodźcy w Niemczech i Szwecji, to dość wyraźny, choć niejedyny symptom bezradności władz unijnych i różnic kulturowych. Zob. S. Kern, *Germany's migrant rape crisis spirals out of control*, 9 sierpnia 2016, <https://www.gatestoneinstitute.org/8663/germany-migrants-rape> (30 czerwca 2017); *Szwedzka policja też zatajała gwałty imigrantów na kobietach*, 14 stycznia 2016, <http://www.polishexpress.co.uk/szwedzka-policja-tez-zatajala-gwalty-imigrantow-na-kobietach> (30 czerwca 2017). W 2015 roku w polskich mediach był to także ważny temat, o czym świadczy swoisty plebiscyt – słowo „uchodźca” zostało wybrane „słowem roku”, zarówno przez specjalistów językoznawców, jak i przez publiczność i internautów, zob. *„Uchodźca” słowem roku 2015*, 4 stycznia 2016, <http://www.uw.edu.pl/uchodzca-slowem-roku-2015> (30 czerwca 2017).

nad Pokojem (SIPRI) migracje obejmowały ponad 60 mln ludzi w skali globu. Najwięcej uchodźców czy też ludzi zmuszonych do opuszczenia własnych domów było w Syrii (3 mln), Afganistanie (1,5 mln) i Somalii (1,1 mln). Państwami przyjmującymi, według tegoż raportu, były zazwyczaj kraje sąsiednie, niezbyt zamożne, które nie zawsze mogą sprostać kosztom utrzymania gości z krajów objętych wojną.

Wspomniany napływ uchodźców wiąże się z poważnym zagrożeniem dla kultury zachodniej, jakim jest islamizacja (która następuje w krajach takich jak Francja czy Holandia), co oznacza stopniową wymianę priorytetów kulturowych<sup>10</sup>. Zjawiska te nie są jednoznacznie interpretowane. Tradycje wielokulturowości w Europie zazwyczaj przyczyniały się do ubogacenia kultury, dla rozwoju której kryzys wartości może oznaczać ewolucję ku nowej formacji społeczno-kulturowej. Kolejnym destrukcyjnym dla Europy czynnikiem jest postępujące wyludnienie, o czym świadczą wskaźniki demograficzne<sup>11</sup>, a bez rdzennych mieszkańców nie będzie miał kto pielęgnować wartości kultury zachodniej; imigranci przybywają bowiem z własną kulturą. Głosem w dyskusji może być wizualizacja tych procesów w fotografiach Robina Hammonda towarzyszących artykułowi Roberta Kunziga *Nowe oblicze Europy* w magazynie „National Geographic”<sup>12</sup>. Zamieszczone w numerze portrety imigrantów przybywających do różnych krajów Europy służą wykazaniu, w jaki sposób „imigranci zmieniają Stary Kontynent”.

Zagrożeniem dla cywilizacji zachodniej może być także wielokulturowość – traktowana jako równouprawnienie wszystkich kultur, które pojawiają się na tym samym terytorium. Imigrantom zaleca się utrzymywanie własnych tradycji; zamiast zatem twórczego przenikania się kultur, odrębność traktowana jest jako wartość<sup>13</sup>. Kultura zachodnia w niedługim czasie może stać się tworem historycznym – co, zdaniem Huntingtona, jest naturalnym procesem rozwoju cywilizacji – a w jej miejsce powstanie nowa lub zastąpi ją jedna z wielkich i dynamicznych cywilizacji współczesnych. Huntington wielokrotnie był krytykowany zarówno za uproszczenia swojej koncepcji, jak i za przygnębiającą wizję przyszłości.

W opozycji do koncepcji wielu cywilizacji pozostaje wizja „końca historii” zaproponowana przez Francis Fukuyamę, który uważał, że demokracja zakończy

10 Temat ten jest poruszany m.in. przez autorów chrześcijańskich, zob. opracowanie *Przyszłość cywilizacji Zachodu. Materiały z sympozjum zorganizowanego przez Katedrę Filozofii Kultury KUL*, red. A. Brzózka, M. J. Gondek, P. Jaroszyński i in., Oficyna Hieronima, Fundacja Rozwoju Kultury Polskiej, Lublin 2003.

11 Regres demograficzny w Europie Zachodniej jest obserwowany od co najmniej 20 lat, o czym świadczą wskaźniki statystyczne, zob. A. Heba, *Perspektywy demograficzne Francji i Europy*, 10 marca 2006, <http://www.psz.pl/127-unia-europejska/antoni-heba-perspektywy-demograficzne-francji-i-europy>; <http://www.money.pl/gospodarka/unia-europejska/wiadomosci/artikul/kryzys-demograficzny-dzietnosc-przyrost,110,0,2153582.html> (30 czerwca 2017). Z opracowań naukowych warto przywołać: P. Demeny, *Europe's two demographic crises. The visible and the unrecognized*, „Population & Development Review” 1(42)/2016, s. 111–120. Niekiedy też podejmują ten temat politycy, np. w kontekście amerykańskim, zob. P.J. Buchanan, *Śmierć Zachodu. Jak wymierające populacje i inwazje imigrantów zagrażają naszemu krajowi i naszej cywilizacji*, tłum. D. Konik, J. Morka, J. Przybył, Wydawnictwo „Wektory”, Wrocław 2005.

12 R. Kunzig, *Nowe oblicze Europy*, „National Geographic” 10/2016, s. 30–61.

13 O doktrynie wielokulturowości, popularyzowanej w krajach zachodnich od lat sześćdziesiątych XX wieku, pisal m.in. Patrick Savidan – zob. P. Savidan, *Wielokulturowość*, tłum. E. Kozłowska, Oficyna Naukowa, Warszawa 2012, s. 17–22.

ludzkie starania o odpowiedni ustrój społeczny<sup>14</sup>. W doktrynie militarnej Stanów Zjednoczonych ta koncepcja stała się ważnym tworzywem dla uzasadniania „militarnych interwencji” w Iraku czy Afganistanie. „Demokracja” jest ważnym argumentem propagandowym. „Eksport demokracji” i „demokracja prewencyjna” to określenia działań amerykańskich na Bliskim Wschodzie zrozumiałe w kręgu kultury zachodniej<sup>15</sup>, ale bardzo niejasne dla przedstawicieli innych kultur<sup>16</sup>.

#### KULTUROWE ASPEKTY OBRAZU ZAGROŻEŃ I WOJEN W PRZEKAZACH MEDIALNYCH

*Niegdyś sądzono, iż „gdyby dało się potworność wojny ukazać dostatecznie wyraziście, większość ludzi w końcu pojęłaby, jak oburzająca i szaleńcza jest wojna”<sup>17</sup>.*

Wbrew oczekiwaniom obrazy wojny nie pomagają zrozumieć tego szaleństwa, o czym pisała Susan Sontag w pracy *Widok cudzego cierpienia*. W XXI wieku do drastycznych obrazów upowszechnianych w rozmaitych mediach doszły też obrazy próbujące dotrzeć do motywacji aktorów wojennych wydarzeń. O problemach w interpretacji zachowań ludzi uwikłanych w konflikty wynikające ze zderzenia cywilizacji mówią niektóre przekazy medialne, na przykład serial *Homeland*. W toku narracji ujawnia się niejednoznaczność motywacji zarówno terrorystów, jak i amerykańskich decydentów. W serii pierwszej i drugiej (2011–2012) ważnym wątkiem jest zbrodnia wojenna (nalot bojowego drona na szkołę, w bombardowaniu zginęło 82 irackich dzieci) wyciszona przez Amerykanów. Serial pokazuje, że żadna ze stron nie ma „czystych rąk” w takich rozgrywkach, że nie ma niewątpliwych postaw ani klarownych i konsekwentnych motywacji. Te zawiłe problemy najlepiej ilustrują losy jednego z bohaterów serialu, amerykańskiego żołnierza, sierżanta Brody’ego, który zaginął podczas wojny w Iraku, a po ośmiu latach niewoli, przypadkowo odnaleziony, wraca do kraju. Ten oddany Ameryce żołnierz, po psychicznym załamaniu w niewoli, powrócił jako spiskujący z terrorystami „ich człowiek”. Sam nie nazywa siebie terrorystą, ale dawni prześladowcy przypominają mu o zobowiązaniach zemsty, którą poprzysiągł na Koran<sup>18</sup>. Wiedziony prywatną zemstą dopuszcza się zbrodni w imię sprawiedliwości dla poległego w ataku chłopca. Oskarżony o planowane działanie terrorystyczne przeciwko Ameryce, z bohatera staje się więźniem, potem podwójnym agentem, by skończyć na szafocie w jednym z krajów arabskich, gdzie znów popełnił zbrodnię – tym razem w imię Ameryki.

14 F. Fukuyama, *Koniec historii*, tłum. T. Bieroń, M. Wichrowski, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2009.

15 Zalety „demokracji prewencyjnej” w przeciwieństwie do wojny prewencyjnej opisuje Benjamin R. Barber, zob. B.R. Barber, *Dżihad kontra McŚwiat*, tłum. H. Jankowska, Wydawnictwo „Muza”, Warszawa 2000, s. 163–174.

16 Marokańska socjolog Fatima Mernissi uważa, że wykorzystywana w narracjach medialnych aklamacja „Boże, błogosław Amerykę” zestawiana z demokracją jest wielce konfundująca w krajach arabskich: „Czyżby demokracja była religią?”. Cyt. za A. Toffler, H. Toffler, *Wojna i antywojna. Jak przetrwać na progu XXI wieku*, tłum. B. i L. Budreccy, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 2006, s. 191.

17 S. Sontag, *Widok cudzego cierpienia*, tłum. S. Magala, Wydawnictwo „Karakter”, Kraków 2016, s. 21.

18 Sierżant Brody wyjaśnia w jednym z odcinków, że został muzułmaninem, gdyż w niewoli Koran dodawał mu otuchy, a Biblia była niedostępna.

W tym kontekście ważnym problemem są nieporozumienia kulturowe. Bardzo trudno osiągnąć pokój ze względu na zawziętość zwaśnionych stron i na przekonanie o wyższości kulturowej: „islam jest jedyną religią”, „demokracja jest jedyną właściwą drogą” itd. Charakter tych argumentacji jest identyczny, treść zaś – dramatycznie odmienna. Za najważniejszy czynnik sprawiający, iż dochodzi do konfliktów w obecnej konfiguracji cywilizacyjnej i politycznej, można, za Huntingtonem, uznać różnice kulturowe<sup>19</sup>. Międzykulturowe relacje nie budują wspólnoty ani jednej, uniwersalnej cywilizacji, co zauważa także Patrick Savidan, którego zdaniem: „wszystko wskazuje na to, że dzięki globalizacji i pod wpływem rozwoju demograficznego oraz nasilenia migracji proces etniczno-kulturowego różnicowania wciąż będzie się intensyfikował i przyspieszał”<sup>20</sup>.

Kulturowe uwarunkowania wojen odnoszą się również do konsumpcyjnego charakteru społeczeństw współczesnych. W tym kontekście ważne znaczenie mają także korporacje, których rola nie zawsze jest oficjalna i jawna<sup>21</sup>. Przykładem zawiłych kontekstów i przyczyn wojen może być wojna w Afganistanie, związana ze szlakiem narkotykowym – tamtędy bowiem biegnie szlak przerzutu narkotyków z Azji<sup>22</sup>. W latach osiemdziesiątych to Związek Radziecki próbował kontrolować terytorium Afganistanu, na początku XXI wieku, w 2001 roku swoje działania rozpoczęły tam Stany Zjednoczone wraz z koalicjantami. Narracje medialne – np. film dokumentalny (wykorzystywany też w celach propagandowych) *Opium talibów* z 2001 roku w reżyserii François Margolina i Olivera Webera – próbują omawiać niektóre z tych uwarunkowań, w tym złowrogi oblicze konsumpcji obejmującej narkotyki i broń.

Spośród czynników wskazujących na przekształcenia kontekstu militarnego, ale też kulturowego, istotne znaczenie ma obecność dodatkowych „graczy”. Do państw narodowych i ich koalicji dołączyły bowiem prywatne armie. W teatrze wojennym pojawiły się nieoficjalne zbrojne oddziały, jednak nie takie jak partyzantka, która działa w służbie formacji politycznej dążącej do przejęcia władzy w przypadku wojny domowej lub okupacji. Nowi aktorzy na scenie wojennej nie zawsze działają na rzecz jakiejś partii czy w obronie kraju. Często są to prywatne osoby dbające o własne interesy: „panowie wojny” (*war lords*)<sup>23</sup>, baronowie narkotykowi i inne indywidualia, które nie chcą się angażować politycznie, czy też przedstawiciele oficjalnych władz, ale poruszający się w obcym kraju nieoficjalnymi drogami. Pokazują one, iż wojna może być dobrym biznesem, co staje się charakterystyczną cechą obecnej fazy rozwoju społeczeństwa konsumpcyjnego.

19 W ujęciu Samuela Huntingtona cywilizacja jest „największą jednostką kulturową” (S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji...*, dz. cyt., s. 50). Naturę cywilizacji autor ten wyjaśnia w rozdziale II (tamże, s. 46–60).

20 P. Savidan, *Wielokulturowość...*, dz. cyt., s. 9.

21 Zob. E. Black, *IBM i Holocaust. Strategiczny sojusz hitlerowskich Niemiec z amerykańską korporacją*, tłum. P. Budkiewicz, Wydawnictwo „Muza”, Warszawa 2001.

22 Temat poruszany jest także w dyskursie medialnym. Zob. np. film dokumentalny *Opium talibów*, reż. F. Margolin, O. Weber, 2001.

23 Por. H. Münkler, *Wojny naszych czasów*, tłum. K. Matuszek, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004.

Przykłady takich „gier” wojennych toczących się w realnym świecie pojawiają się w dyskursie medialnym. W filmie dokumentalnym *AFRICOM – wojenne mroki Sahary* (*Africom, une guerre de l'om*, reż. Bob Cohen, Eric Nadler, 2014) prezentowanym przez kanał Planete+ omawiana jest trudna sytuacja panująca w Afryce. W komentarzu padają słowa: „Kto kontroluje Mali, kontroluje Afrykę Zachodnią” czy „Mali to obiekt pożądania”. Okazuje się, że pod pozorami walki z terroryzmem trwa wojna o zasoby – gaz i inne bogactwa naturalne, w tym uran, którego złoża znajdują się na Saharze. Film przedstawia montaż wojennych obrazów, z żołnierzami różnych armii na ulicach, a także bliżej nieokreślonymi „rebeliantami” i potencjalnymi terrorystami. Niektóre walki są owiane tajemnicą, w obiegu medialnym znajdują się zaś tylko zdjęcia dostarczone przez armię francuską. Wspominane są interesy różnych grup: chińskich inwestorów, amerykańskich wojsk i francuskich zarządców postkolonialnych w Mali.

Retoryka pokoju stosowana w narracjach wojennych w mediach utrudnia zrozumienie problemów, z jakimi mierzą się konkretne społeczności na terenach ogarniętych działaniami zbrojnymi. Retoryka pokoju oznacza tu taki sposób konstruowania narracji, który pozostaje zgodny z poprawnością polityczną czasów pokojowych, a sprowadza się do:

- stosowania eufemizmów w odniesieniu do działań wojennych;
- neutralizacji określeń dotyczących dramatycznych wojennych wydarzeń;
- banalizacji kontekstu, w którym wojna się pojawia;
- sensacyjnego tonu narracji, stylu, który odwraca uwagę od istoty problemów.

Często wymienione cechy konstrukcji narracji występują łącznie, ale także stosowane pojedynczo przyczyniają się do zniekształcenia sensu prezentowanych wydarzeń o charakterze wojennym i czynią wojnę jednym z wielu aspektów życia. Używanie pojęć typowych dla rzeczywistości czasów pokoju może mieć w przypadku publiczności działanie uspokajające, uniemożliwiające zaangażowanie w akcje protestacyjne itd.

Wojny, o których nie mówi się otwarcie, są przedstawiane także w materiałach przygotowywanych dla żołnierzy. Ciekawy przykład stanowią materiały zamieszczane na portalu i w miesięczniku „Polska Zbrojna”. W wielu tekstach wojna prezentowana jest jako praca: pisze się o kontraktach dla żołnierzy, wymianie doświadczeń czy profesjonalnym treningu. Przykładem retoryki pokoju wykorzystywanej w sytuacjach konfliktu zbrojnego mogą być omówienia misji w Afganistanie<sup>24</sup> w latach 2012–2015. Używano w nich m.in. takich określeń, jak: „misja”, „operacja” czy „akcja”, jednak za najbrutalniejsze z nich należy uznać „ryzykowną ekspedycję”. Efektem używanych eufemizmów jest wielka rozbieżność motywacji indywidualnego żołnierza i dramatyczny dysonans poznawczy: żołnierz jedzie na misje pokojowe, „stabilizacyjne”, z których może wrócić jako zbrodniarz wojenny<sup>25</sup>.

<sup>24</sup> W 2001 roku, po zamachach z 11 września, amerykańskie wojska realizowały operację „Enduring Freedom” („Trwała Wolność”); polski kontyngent dołączył do NATO ISAF w 2002 roku.

<sup>25</sup> Przykładem mogą być problemy z operacji w Iraku, z Nangar Khel, po której polscy żołnierze zostali oskarżeni o zbrodnie wojenne, choć sytuacja była niejednoznaczna, zob. B. Wróblewski, *Sprawa Nangar Khel. Co wie dowódca z US Army*, 20 maja 2009, [http://wyborcza.pl/1,75398,6626678,Sprawa\\_Nangar\\_Khel\\_\\_Co\\_wie\\_dowodca\\_z\\_US\\_Army.html#ixzz4958LiQ00](http://wyborcza.pl/1,75398,6626678,Sprawa_Nangar_Khel__Co_wie_dowodca_z_US_Army.html#ixzz4958LiQ00) (30 czerwca 2017).

Techniki i strategie retoryki pokoju ujawniają się w komentarzach słownych oraz w konstrukcji materiałów wizualnych i audiowizualnych, bazujących na kontaminacji obrazowej lub zasadzie kontrastu. Przekazy medialne na temat jednego konfliktu czy konkretnego aktora zazwyczaj prowadzą do rozbieżnych interpretacji. Powołam się na przykłady z narracji dokumentalnych obecnych i w programach telewizji specjalistycznych, i w internecie. „Obrona praw człowieka ułatwia wojnę” – mówią autorzy komentarza w filmie *AFRICOM...* Powołują się m.in. na przykład otwartej wojny państw zachodnich z Libią, mającej zapobiec zjednoczeniu państw Afryki Zachodniej, na co miał ochotę i szansę Muammar Kaddafi, a co ujawniono podczas afery WikiLeaks. Interwencja w Libii miała stanowić wiadomość dla innych afrykańskich krajów i ukazać im przykre konsekwencje, jakie czekają ich, jeśli nie zgodzą się działać w ramach narzuconych przez kraje zachodnie. Z kolei w filmie dokumentalnym z serii *Wcielenia zła: Kaddafi (Evolution of Evil: Colonel Kaddafi, 2015)* emitowanym na National Geographic Channel omawiane są okrucieństwa dyktatora, gwałty i uzależnienie od narkotyków. Widz dowiadyuje się, iż „obłąkańcze rządy Kaddafiego to pasmo nieszczęść”, a śmierć dyktatora została powitana z radością, choć w efekcie podzieliła kraj, w którym nadal toczy się wojna domowa. A zatem to zupełnie inna narracja niż we wspomnianej powyżej francuskiej produkcji; inny portret Kaddafiego i motywacji stojących za zaangażowaniem się państw zachodnich w wojnę w Libii. Do powszechnego obiegu docierają nie tyle informacje, ile interpretacje, zdeformowane przez krzywe zwierciadło sympatii politycznych nadawcy. Często też w mediach nie są przedstawiane zrównoważone opinie, a konkretny film dokumentalny prezentuje jednostronną wizję, stając się tym samym narzędziem propagandy.

#### „PEŁZAJĄCA WOJNA” I BANALIZACJA ZAGROZEŃ W MEDIACH

Obrazy wojny w krajach afrykańskich stanowią stały punkt w serwisach informacyjnych wielu telewizji europejskich i amerykańskich. Nie dziwią, nie szokują, nie powodują gwałtownych protestów. Są odbierane jako dotyczące odległych krajów, a więc nie są „nasze”. Biorąc pod uwagę liczbę konfliktów toczących się na świecie, można zadać pytanie, czy III wojna światowa już trwa. Wspominają o tym niektórzy analitycy, a także papież Franciszek<sup>26</sup>. Tego rodzaju ustalenia zostawić należy historykom. Spojrzenie może być jednak skażone eurocentryzmem, na który zwracał uwagę Norman Davies w odniesieniu do datowania II wojny światowej<sup>27</sup>.

Istnieją też koncepcje mówiące, że mamy do czynienia z tzw. pełzającą wojną, trwającą od zaangażowania się USA i wojsk koalicji w krajach arabskich albo od

26 Por. Z. Kwiatkowski SJ, *Trzecia wojna światowa u bram*, 5 listopada 2015, <http://www.deon.pl/wiadomosci/komentarze-opinie/art,850,trzecia-wojna-swiatowa-u-bram.html> (30 czerwca 2017).

27 W wielu publikacjach 1939 to rok rozpoczęcia II wojny światowej, ale jak zauważa Davies: „To najlepiej dowodzi, jak bardzo egocentryczni potrafili być Europejczycy. Wojna szła przez świat już od ośmiu lat” (N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, tłum. E. Tabakowska, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2001, s. 1052).



powstania ISIS; czy też od walk na Ukrainie<sup>28</sup>. Te konflikty są wyjątkowo nagłaśniane, nie są natomiast najbardziej „ofiarochłonne” i dramatyczne. W innych miejscach globu też kryją się zarzewia potencjalnych poważnych konfliktów. Na przykład Chiny powiększają swoje terytorium przez zawłaszczanie na oceanie skał należących do Filipin, tworzenie z nich wysp, budowanie bunkrów i wprowadzanie wojska. W filmie *Morze Południowochińskie – krok od wojny* (*The China Sea, War in the Archipelagos*, reż. Marc Petitjean, 2015) przedstawiane są racje różnych krajów zaangażowanych w te spory. Chińscy specjaliści potwierdzają w tym dokumencie, iż ich kraj nie uznaje opinii ani wyroków międzynarodowych instytucji w tej sprawie. Na tym samym terenie problemem spornym są także wyspy zawłaszczone przez Japonię. Konflikty międzynarodowe mają swoje korzenie w przeszłości, z czego okrucieństwa II wojny światowej są tylko niewielkim fragmentem narracji wojennych. Co ciekawe, hegemonia Stanów Zjednoczonych w tym regionie pojawia się w przekazach dokumentalnych jako argument usprawiedliwiający chińskie zbrojenia i przygotowania do wojny.

Ważną rolę odgrywa kształtowana przez wiele krajów propaganda w kierunku rozwoju uprzedzeń i postaw prowojennych, wymierzonych przeciwko wrogom. Wielowiekowe animozje, których tło ginie niekiedy w mroku dziejów, mogą być przyczyną poważnych konfliktów, prowadzących do rozpadu wspólnot, a nawet państwowości<sup>29</sup>. We wspomnianym filmie do wzajemnych animozji dodane są nieakceptowalne międzynarodowo działania. Wydawać się może, że są to sprawy lokalne, i nie uwzględnia się skutków globalizacji – nie tylko w przekazywaniu informacji, ale też w relacjach międzynarodowych. Eskalacja sporu może zaowocować efektem domina (kolejne kraje zaczną się upominać o „swoje” terytoria) albo efektem motyla (drobny konflikt w jednym miejscu globu może odbić się gigantycznym echem w innej części świata), co już wielokrotnie zdarzało się w historii.

Manipulacja informacjami, czy ogólnie – sceną medialną, w dalszym ciągu jest możliwa, mimo znacznie zwiększonych możliwości kontroli w sferze publicznej. Dzięki sieci istnieją zindywidualizowane, prywatne mechanizmy kontroli mediów i przepływu informacji. Niekiedy wyrażają się one dość nieprzewidywanie i nieoczekiwanie, jak choćby ataki hakerskie (np. na Pentagon), które zazwyczaj bywają karane i uciszane, a nie nagłaśniane jak np. afera WikiLeaks. Do mediów przedostają się najróżniejsze informacje dotyczące przygotowań do wojny, również osoby prywatne udostępniają dane niewygodne dla rządzących czy prominentnych graczy. Zdarza się jednak, że nie można powstrzymać potoku informacji<sup>30</sup>,

28 Por. P. Balcerowicz, *Pełzająca III wojna światowa*, rozm. przepr. J. Kania, „Kultura Liberalna” 13(377)/2016, <http://kulturaliberalna.pl/2016/03/29/piotr-balcerowicz-wywiad-bruksela-panstwo-islamskie> (30 czerwca 2017).

29 Jedno z celniejszych spostrzeżeń Huntingtona dotyczy wydarzeń rozpoczętych w 2014 roku. Można uznać, iż jesteśmy świadkami potwierdzającymi uwagi z 1991 roku: „paradygmat cywilizacyjny [...] podkreśla [...] możliwość rozpadu Ukrainy na dwie części za sprawą oddziaływania czynników kulturowych. Odbyłoby się to gwałtowniej niż w Czechosłowacji, ale o wiele mniej krwawo niż w Jugosławii. Te rozmaite prognozy różnie określają z kolei polityczne priorytety. Mearsheimer, który wychodząc z założeń etatystycznych przewiduje wojnę i podbój Ukrainy przez Rosję [...]” (S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji...*, dz. cyt., s. 39).

30 Por. D. Matheson, S. Allan, *Dziennikarstwo wojenne online*, tłum. M. Klimowicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 15–24, 184 i nast.

a jedynie je zdyskredytować, ośmieszać, skomentować ironicznie czy dodać niewiarygodną oprawę<sup>31</sup>. Trudno o ciszę medialną, a odbiorcy są dezorientowani czy też zubożeni na kolejną porcję zdekontekstualizowanych wiadomości.

## RETORYKA POKOJU I MEDIALNA CODZIENNOŚĆ

Na lekceważenie potencjalnych zagrożeń wpływa też stała obecność wojennej tematyki w ikonosferze i wiadomościach. Obrazy rannych żołnierzy, zniszczonych miast, cywilów poległych pod gruzami i uchodźców stały się codziennością medialną. Jeden obraz już nie jest wart tysiąca słów<sup>32</sup>, chwytany pobieżnie niczego nie jest w stanie zmienić, może natomiast złamać życie niejednemu reporterowi<sup>33</sup>.



Fot. Sąsiadujące strony 18–19 magazynu „Life” z 12 lipca 1937 roku<sup>34</sup>.

31 Przykładem może być informacja dotycząca „gwiazdnych wojen” planowanych przez USA, jeden z hakerów, który włamał się do sieci NASA i Pentagonu utrzymuje, że Stany mają kosmiczną flotę, zob. „Amerykanie mają armię w kosmosie” – ostrzega haker, 27 grudnia 2015, <http://strefatajemnic.onet.pl/ufo/amerykanie-maja-armie-w-kosmosie-ostrzega-haker/ktemwg> (30 czerwca 2017). Przeciętny obywatel społeczeństwa zachodniego nie ma możliwości zweryfikowania tego, co się dzieje na orbicie, ani też nie potrafi włamać się do sieci. Pozostaje mu dać wiarę jednej ze stron. Tym bardziej że informacja zbiegła się w czasie z premierą najnowszego odcinka gwiazdnej sagi (*Gwiazdne wojny: Przebudzenie mocy*, polska premiera 18 grudnia 2015 roku). Takich newsów i komentarzy ze strony prywatnych użytkowników sieci jest znacznie więcej. Por.: J. Trevithick, *The U.S. Army's Gun-Toting Space Soldiers*, 9 listopada 2015, <http://warisboring.com/articles/the-u-s-army-had-plans-for-gun-toting-space-soldiers> (30 czerwca 2017); W. Yutani, *Gary McKinnon's NASA hack – evidence of alien technology found*, 19 listopada 2013, <http://www.unacknowledged.info/gary-mckinnon-nasa-hack> (30 czerwca 2017); *United States Armed Forces*, [w:] *Marvel Cinematic Universe Wiki*, [http://marvelcinematicuniverse.wikia.com/wiki/United\\_States\\_Armed\\_Forces](http://marvelcinematicuniverse.wikia.com/wiki/United_States_Armed_Forces) (30 czerwca 2017).

32 W XXI wieku w kulturze popularnej klisza „jeden obraz wart jest tysiąca słów” w dalszym ciągu jest wykorzystywana jako opis stanu rzeczy, i co ciekawe – nadal funkcjonuje jako ważna wskazówka w nauczaniu marketingu wizualnego. Zob. np. D. Langton, A. Campbell, *Visual marketing: 99 proven ways for small businesses to market with images and design*, John Wiley & Sons, Hoboken, New York 2011, roz. 2, cz. 61.

33 Reporterzy i korespondenci wojenni także są narażeni na zespół stresu pourazowego (PTSD), a wielu z nich nie jest w stanie uporać się z traumą. Przykładem może być śmierć jednego z polskich reporterów, Krzysztofa Millera. Z nieco innej epoki pochodzi przykład samobójczej śmierci Kevina Cartera, autora wstrząsającego zdjęcia (nagroda Pulitzera z 1994 roku) ukazującego umierające z głodu dziecko, na które czyha sęp, zob. <http://www.swiatobrazu.pl/100-najwazniejszych-zdjec-swiata-kevin-carter-21029.html> (30 czerwca 2017). Reporterów nieraz oskarża się o bezduszość i o żerowanie na nieszczęściu. Nie każdy jest w stanie znieść „ostrzał” dokonywany z dwóch światów – okrucieństwa działań wojennych z jednej strony i święte oburzenie w świecie względnego pokoju z drugiej.

34 Zdjęcie z „Life”, 12 lipca 1937, cytata za: H.-M. Koetzle, *Photo icons. The story behind the pictures. 1827–1991*, Taschen, Köln–London 2005, s. 184.

W historii mediów znane są przykłady wykorzystywania obrazów wojny wśród codziennych ujęć. Na przykład na sąsiadujących stronach magazynu „Life” z 1937 roku estetyczne analogie prowadzą do oswojenia fotografii śmierci w warunkach konfliktu.

Zapewne niezamierzone jest tu zestawienie dwóch mężczyzn z uniesionymi ramionami. Jeden z nich trzyma w ręce rakieta tenisową, a drugi – karabin. Obaj zostali sfotografowani w środku dnia, w letnim słońcu, a ich sylwetki rzucają cienie. Jeden z nich reklamuje pomadę do włosów, drugi to umierający republikański bojownik w wojnie domowej w Hiszpanii, sfotografowany w momencie śmierci (jest to słynne zdjęcie Roberta Capy). Takie zestawienie, przypadkowe czy celowe, odbiera powagę dramatycznym informacjom; wojna staje się tak banalna jak zwykłe sprawy. Może też świadczyć o cynizmie lub bezmyślności wydawców albo o założeniu, iż odbiorcy nie czytają reklam razem z tekstem artykułu. W efekcie wojna nie jest taka groźna, a te zdjęcia można ujmować w tych samych estetycznych i znaczeniowych kategoriach jak inne fotografie prasowe (również w wydaniach elektronicznych czy w pozostałych materiałach internetowych).

Podobne przykłady znaleźć można w wielu tradycyjnych, papierowych wydaniach magazynów opinii: tygodniki „Time”, „Newsweek” czy „Wprost” także zamieszczały podobne zestawienia obrazów wojny, śmierci, cierpiących dzieci i kobiet oraz radosnych reklam, pokazujących piękno luksusowych przedmiotów, ich radosne zastosowania<sup>35</sup> itd.

Kolejne niejednoznaczności można zauważyć, przeglądając zdjęcia i filmy z miejsc ataków terrorystycznych: w Bostonie w kwietniu 2013 roku, w Paryżu w listopadzie 2015 roku czy w Berlinie w grudniu 2016 roku. W tych „wojnach” miejskich nie bierze udziału wojsko. W obrazach wspomnianych ataków terrorystycznych pojawiają się policjanci, strażacy, ale nie armia (choć umundurowanie bojowe sił policyjnych niektórych krajów jest zbliżone do umundurowania polowego armii). Poza tym sensacyjny ton narracji medialnych sprawia, że obrazy stają się interesujące dla każdego tradycyjnego dziennika czy portalu newsowego, a nawet dla najmniej prawdopodobnych miejsc na informacje z frontu walk „wojny z terroryzmem”<sup>36</sup>, jak np. plotkarska witryna Pudelek, zajmująca się na co dzień sensacjami z życia celebrytów<sup>37</sup>.

#### WYOLBRZYMIANIE I LEKCEWAŻENIE ZAGROŻEŃ

Zazwyczaj media skupiają się na ukazaniu bieżących spraw dotyczących wojen, ich uwarunkowań politycznych oraz zagrożeń życia rozumianego bardzo indywidualnie. Omawiając wojnę, twórcy newsów, programów publicystycz-

<sup>35</sup> Na przykład reklama telewizora Samsung i drastyczne obrazy śmierci w polskim wydaniu tygodnika „Newsweek”, 25 listopada 2001, s. 60–61.

<sup>36</sup> Terroryzm i różne jego formy, np. wojna partyzancka, stanowią część opracowania *Etyka wojny*, dz. cyt., s. 299–356.

<sup>37</sup> Ofiarom zamachu w Paryżu została poświęcona cała galeria: *Zamachy w Paryżu: 140 zabitych, 80 rannych, stan wyjątkowy na terenie Francji*, 14 listopada 2015, [http://www.pudelek.pl/arttykul/85683/zamachy\\_w\\_paryzu\\_140\\_zabitych\\_80\\_rannych\\_stan\\_wyjatkowy\\_na\\_terenie\\_francji\\_zdjecia\\_s/foto\\_1](http://www.pudelek.pl/arttykul/85683/zamachy_w_paryzu_140_zabitych_80_rannych_stan_wyjatkowy_na_terenie_francji_zdjecia_s/foto_1) (30 czerwca 2017).

nych i filmów dokumentalnych koncentrują się na bliskim psychologicznie temacie, na wszystkim, co nie jest tak abstrakcyjne jak ludzkość czy cywilizacja. Jak zatem wygląda zagrożenie z bardziej globalnej perspektywy? W przypadku obecnego ryzyka warto czasem wskazać na czynniki, które sprawiają, iż podejmowane działania wojenne nie są traktowane jako potencjalnie niszczycielskie. Wojna stanowi zagrożenie dla istnienia globu – to oczywiste. Takie obawy były szeroko dyskutowane w świecie nauki (wśród politologów, socjologów, polemologów), a także w polityce w kontekście wojny atomowej. Cytat z początku tego artykułu mówi o tym zagrożeniu jako wręcz błogosławieństwie dla ludzkości. Jak pisał Bertrand Russell w szkicu *Idee, które dobrze przysłużyły się ludzkości*:

*Obawiam się jednak, że straszliwa alchemia bomby atomowej unicestwi wszelkie formy życia, a Ziemia pozostanie na zawsze martwą grudą bezsensownie krążącą wokół niepotrzebnego już Słońca. Nie wiem, jaka bezpośrednia przyczyna poprzedzi to niezwykle wydarzenie. Może będzie to spór o perską naftę, może konflikt w sprawie chińskiego handlu, a może kłótnia między Żydami a mahometanami o to, kto ma sprawować kontrolę nad Palestyną. Każdy patriota wie, iż są to sprawy tak wielkiej wagi, że unicestwienie ludzkości lepsze jest niż tchórzliwy kompromis<sup>38</sup>.*

W podobnym, ironicznym tonie zrealizowany został film *Doktor Strangelove, czyli jak przestałem się martwić i pokochałem bombę* (reż. Stanley Kubrick, 1964). Temat ten był również eksploatowany w rozmaitych mediach, przypominają o nim protesty mieszkańców krajów przygotowujących się do rozwoju broni nuklearnej, powraca też w czasie wypadków związanych z elektrowniami atomowymi. W filmie dokumentalnym *AFRICOM...* przywoływano próby nuklearne przeprowadzane na algierskiej Saharze – a więc w bliskiej odległości od Europy – które nie były szczególnie nagłaśniane w mediach zachodnich. Także w komercyjnych, fabularnych telewizyjnych produkcjach przypomniano w XXI wieku o nuklearnym zagrożeniu. Serial *Jerycho* (2006–2008) pokazuje, co może zostać z naszej pięknej cywilizacji. Jeśli bowiem po samej katastrofie atomowej glob przetrwa, tych, którzy przeżyją, będą nękać różnego rodzaju niedobory, brak wody, żywności i energii, zanieczyszczenia, chaos społeczny, nowe konflikty, nieprzewidywana i niekontrolowana przestępczość itd.

Wizualizacja totalnej zagłady także bywa zbanalizowana. W filmach katastroficznych lęk przed zagładą w najróżniejszych okolicznościach został strywalizowany, czasami też wyśmiany. Obraz nuklearnego grzyba już nie działa odstrasza-jąco, w estetyce mediów XXI wieku nie odgrywa dominującej roli. Współcześnie pomiędzy wieloma innymi rodzajami ryzyka wyróżniają się zagrożenia wynikające z rozwoju nauki i technologii, takie jak np. broń biologiczna, przygotowywanie inteligentnych zarazków czy broń niszcząca konkretnych przeciwników określonej rasy. Dostęp do laboratoriów i prywatne badania nie zawsze są kontrolowane przez oficjalne władze, natomiast scenariusze apokalipsy jawią się jako niemal

38 B. Russell, *Szkice niepopularne*, tłum. H. Jankowska, Książka i Wiedza, Warszawa 1997, s. 159.

nieograniczone. Wiele produkcji filmowych (m.in. *Wirus*, reż. John Bruno, 1999 czy *Zabójczy wirus*, reż. David i Alex Pastor, 2009) i telewizyjnych (m.in. serial *Misja: epidemia*, 2004–2005) przypomina o tym, często w konwencji horroru i science fiction. Tematyka ta jest również eksploatowana w kontekście wojny – niebezpieczne mikroorganizmy, bakterie i wirusy, mogą być kradzione i wykorzystane w celach terrorystycznych, do szantażu czy też do bezpośredniego ataku w trakcie działań wojennych. Rzadziej omawiane są inne techniki masowego kataklizmu, jak choćby tzw. brudna bomba powodująca skażenie radioaktywne, ale np. w jednym z odcinków serialu *CSI: Kryminalne zagadki Miami* ten problem został ukazany wraz z paniką, jaką mogą wywołać media.

Publiczności bliższe są tematy ekologiczne i problemy zagłady gatunkowej czy też zniszczenia Ziemi i wyginięcia ludzkości na skutek ocieplenia klimatu niż zagłada nuklearna. Pojawiające się w prasie, telewizji i internecie wiadomości donoszące o zagrożeniach atomowych ze strony pomniejszych graczy, jak np. Korea Północna, doprowadziły do zbanalizowania tego rodzaju zagrożenia. Ryzyko nuklearne i biotechnologiczne oraz związane z klęskami żywiołowymi bardzo spowszedniały; nie są już pojmowane globalnie. W świadomości potocznej pozostają hasłami w grze propagandowej. Rzadko organizowane są wiece antyatomowe, częściej niż przeciwko zbrojeniom protestuje się przeciwko lokalizacji elektrowni atomowej w najbliższej okolicy. Częściej zbierać się też będą grupy ekologiczne, by protestować przeciwko smogowi (ryzyko lokalne) niż produkcji broni biologicznej (ryzyko regionalne lub globalne).

Na zakończenie warto przypomnieć, iż skumulowane czynniki kulturowe przyczyniające się do współczesnych konfliktów zbrojnych i wojen oraz kształtujące ich przebieg, a także kulturowe konsekwencje działań wojennych prowadzą do zagrożeń dla cywilizacji zarówno w wąskim rozumieniu, proponowanym przez Nialla Fergusona<sup>39</sup>, Huntingtona i innych, jak i dla cywilizacji rozumianej globalnie, obejmującej całą ludzkość<sup>40</sup>. Podsumowując zagrożenia dla cywilizacji zachodniej, można wymienić: wojnę ideologiczną, przemiany religijne, islamizację, a także „zepsucie wewnętrzne”<sup>41</sup>, o którym pisał Samuel P. Huntington. Dla cywilizacji globalnej takim zagrożeniem jest konflikt globalny, którego zarzewia tlą się od lat w różnych miejscach świata (mówią o tym wspomniane filmy dokumentalne).

Nawiązując zaś do myśli McLuhana, można spytać, czy rzeczywiście istnieje jeszcze coś, co może nas wszystkich zjednoczyć. Mimo otwartości wielu kultur na nowe doświadczenia oraz pesymistycznych wizji hegemonii i kulturowego zdo-

39 N. Ferguson, *Cywilizacja. Zachód i reszta świata*, tłum. P. Szymor, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013; S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji...*, dz. cyt.

40 Chodzi nie tylko o popularne ujęcia, ale także o akademickie, np. A. Gat, *War in human civilization*, Oxford University Press, New York 2006.

41 Cywilizacja zachodnia chyli się ku upadkowi, co wynika z wielu czynników, np. przestępczości i narkomanii, wspomnianego już kryzysu demograficznego, kryzysu wartości, konsekwencji daleko posuniętej sekularyzacji itd. (S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji...*, dz. cyt., s. 535–537).

minowania świata przez jedną tylko opcję kulturową<sup>42</sup> zróżnicowanie świata jest niezmiennie, a zwolennikom pangalaktycznej cywilizacji pokoju pozostaje mieć utopijną nadzieję<sup>43</sup>, że kiedyś różnicowanie nie będzie przyczyną animozji, tylko stanie się źródłem wzbogacania kontaktów między wspólnotami i społeczeństwami. W przekazach medialnych ryzyko globalnego zagrożenia bywa lekceważone i pomijane w dyskusjach ze względu na eufemizację wielu wypowiedzi i na stosowaną w mediach retorykę pokoju. Dość jasne staje się, iż zagrożeniem jest przede wszystkim lekceważenie zagrożeń, próby wyciszania informacji i neutralizacji ich znaczenia albo takiego ich spowszednienia w ramach polityki strachu, że ludzie przestają słuchać Kasandry.



#### THE WORLD ON THE EDGE...

#### CONTEMPORARY WARS IN THE MEDIA DISCOURSE

The article begins with establishing the cultural context for the threats facing civilisation relating to war and their media portrayal. The rhetoric of peace employed for war narratives hinders a potential understanding of the problems experienced by local communities in the war afflicted areas. The next section of the paper considers problems of the 'slithering war' – spreading and fighting terrorism and the trivialisation of threats in the media. The final part discusses the rhetoric of peace in the context of the everyday media reality.

---

42 Por. N. Chomsky, *Hegemonia albo przetrwanie. Amerykańskie dążenie do globalnej dominacji*, tłum. W. Turopolski, Wydawnictwo „Studio Emka”, Warszawa 2005.

43 Nadzieja ta bywa wyrażana niekiedy dość otwarcie i naiwnie: „W sercu każdego Europejczyka wciąż jednak drzemie to odwieczne marzenie o Europie bez wojen, złączonej w jeden organizm polityczny” (L. Barzini, *Europejczy-cy*, tłum. H. Jankowska, Wydawnictwo „Muza”, Warszawa 2001, s. 14).